

439

23 grudnia 1987 roku

Maria Biliżanka-Bielińska

Wielce Szanowna Pani,

Jak Pani pamięta w czasie mojego krótkiego pobytu w Krakowie w sierpniu miałem przyjemność zobaczyć się z Panią i prosić o przywołanie z przeszłości wspomnień dotyczących moich Rodziców, Michała i Stanisławy Mikosiów. Po tej rozmowie i z wiadomościami, które mi Pani podała, zwróciłem się do krewnych i znajomych, między innymi w Tarnowie, z prośbą o dodatkowe informacje i wspomnienia, z których mógłbym odtworzyć dla siebie pełniejszy obraz życia moich Rodziców, szczególnie w okresie, którego sam nie pamiętam, bowiem urodziłem się w październiku 1939 roku.

Otóż z rozmów, które przeprowadziłem wyłonił się pełniejszy obraz przeżyć moich Rodziców i całej rodziny w Tarnowie w czasie wojny. Po śmierci Mariana Spólnika, mojego wuja, który został zabity w czasie przesłuchania na Gestapo, moja ciotka Genowefa Spólnikowa i jej córka Anna, zostały zaaresztowane przez Gestapo, a następnie wysłane do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Dwukrotnie aresztowany przez Gestapo był mój ojciec.

Dowiedziałem się także, że po drugim wyjściu ojca z więzienia w Tarnowie, cała nasza rodzina, to znaczy ojciec, matka, mój brat Andrzej i ja, przeniosła się do Ryglic koło Tarnowa, aby nie narażać się na dalsze represje.

Dowiedziałem się też, i tutaj prosiłbym o potwierdzenie, że w Ryglicach przebywała wtedy Pani, ukrywając się przez pewien okres czasu przed Niemcami w domu moich Rodziców. Z relacji tych dowiedziałem się, iż tylko dlatego, że była Pani osobą pochodzenia żydowskiego, narażona była Pani na aresztowanie przez Niemców i niechybną śmierć. Rodzice moi ukrywali przed ludźmi w wiosce ten fakt twierdząc, że jest Pani ich daleką krewną i przebywa w ich domu jako opiekunka dzieci. W ten sposób przeżyła Pani najtrudniejszy okres aż do wyzwolenia i przyjazdu brata.

Jeżeli relacja ta jest prawdziwa, to bardzo prosiłbym o potwierdzenie powyższego opisu. Chodzi mi głównie o to, żebym wiedział dla siebie czy rzeczywiście moi Rodzice zdobyli się na taki czyn kiedy sami, jak wielu Polaków, znajdowali się pod groźbą zagłady. Wiadomo nam tutaj w Stanach, a także w Polsce, że postawy antysemickie były rozpowszechnione. Z drugiej strony także wiadomo, że wielu Żydów i Żydówek przeżyło wojnę w Polsce właśnie dzięki pomocy Polaków i że ludzie tacy uznawani są przez Jad Vaszem jako sprawiedliwi wśród narodów świata, bowiem przyczynili się oni do uratowania chociaż jednego życia.

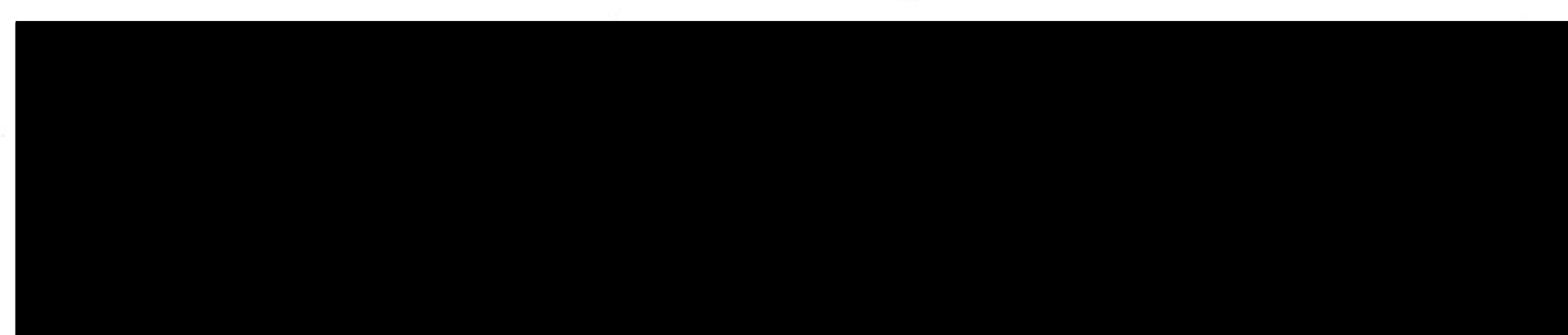
Tak więc myślę, że jeżeli potrafi Pani przywołać z pamięci zdarzenia tamtych lat i potwierdzić je tak jak je odtworzyłem, to być może chociaż pośmiertnie, Rodzice moi mogliby być zaliczeni do tego zaszczytnego grona ludzi. Tu w Stanach prowadzimy szeroką akcję współpracy i dialogu polsko-żydowskiego, starając się nauczyć młodzież, że w okropnych warunkach wojny, kiedy tyle milionów niewinnych Żydów zginęło okrutną śmiercią i kiedy tyle osób nie zrobiło, czy nie mogło zrobić nic żeby ich uratować, znaleźli się nieliczni ludzie, którzy ryzykując życiem swoim i najbliższych, dali im schronienie i uratowali od śmierci. Chcemy w ten sposób pokazać wzór na przyszłość, model zachowania dla przyszłych pokoleń. Chodzi nam o wzór postawy ludzkiej, o prawdę w życiu jednostek i narodów.

Wiem, że może być Pani ciężko przeżywać znowu te okropne lata i wydarzenia, ale jestem pewny, że jeżeli ta historia jest wiarygodna, robi to Pani chętnie jako drobny wyraz wdzięczności za uratowanie życia.

Oczekując na Pani odpowiedź pozostaje z wyrazami szacunku,

Michał J. Mikos

Profesor dr Michał Jacek Mikoś



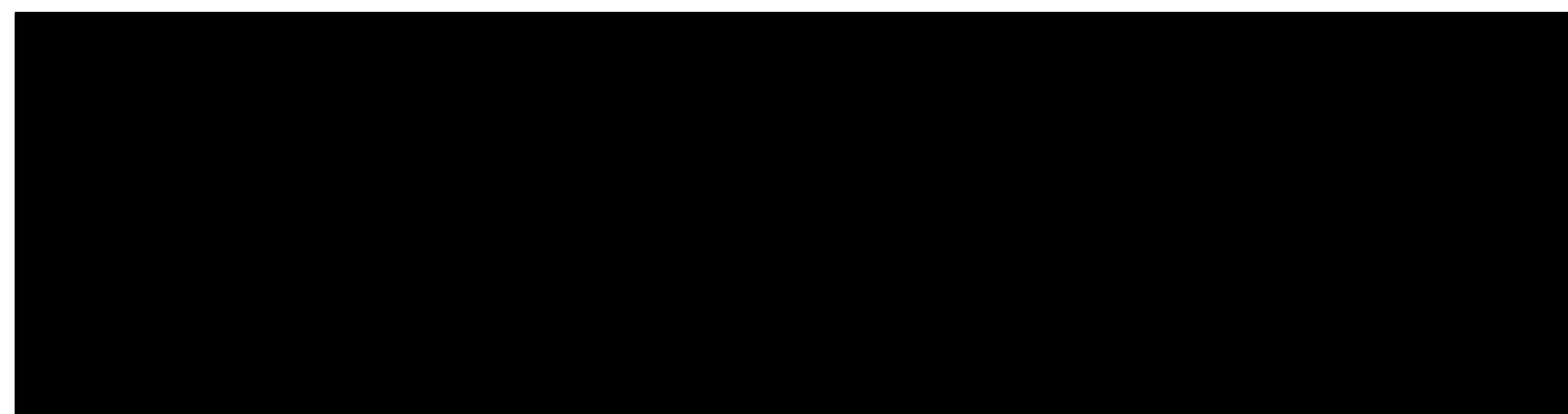
U.S.A.

Kraków, dn. 23.01.1988r.

O Ś W I A D C Z E N I E

Niniejszym pismem stwierdzam, że wszystkie odtworzone w tym liście fakty przez Prof. dr M.J. Mikosia, są zgodne prawdą, co stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Anna Billizanka Bielińska
Bielińska - Billizanka Maria



P.S.

Załączam serdeczne pozdrowienia